№ 34. 22 Sierpnia 1926 roku. Rok II.

ZIEMIA ŁÓDZKA

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY.

Z MIASTA i POWIATU.

Przyjaciołom naszego harcerstwa.

W obecnej dobie ogólnej politykomanji, kiedy partyjnictwo znajdziemy bodaj w towarzystwach wegeterjańskich czy filatelistycznych, organizacja ideowo wychowawcza, stojąca na gruncie czysto apolitycznym jest objawem rzadkiego zdrowia społecznego. Już ze swej natury stowarzyszenia młodzieży, elementu obcego polityce, Związek Harcerstwa Polskiego abstrakuje od wszelkiej polityczności. Zadanie jego — wychować Polsce młodzież zdrową na ciele i duszy. Jako towarzystwo sportowe wszechstronniej od klubów piłki nożnej, wioślarskich itp. kształci ciało, bo ogarnia sobą wszystkie sporty i kultywuje życie z najlepszą mistrzynią—z przyrodą. Jako towarzystwo wychowawcze postawiło sobie za cel ideał obywatela Polaka do którego w wychowaniu swej młodzieży dojrzy. W kilku lapidarnych zdaniach skreśliłem cele harcerstwa, interesujących się nim bliżej odsyłam do dosyć już dziś obszernej literatury harcerskiej.

Na gruncie naszym harcerstwo istnieje. Jak wszystko co mamy blisko przed oczyma, podlega surowej a, niestety, często jednostronnej krytyce. Żeby coś krytykować, trzeba sobie stworzyć pogląd objektywny, z lotu ptaka, objąć nim choć najważniejsze pro i contra, bolączki i strony dodatnie. Że miejscowa organizacja braki ma, to kwestja nie ulega, ale jeśli choruje trzeba i można ją uleczyć.

Najważniejszą wadą naszych drużyn jest ich poważny stan śpiączki, z którego wyrywają się tylko odruchami i na chwilę, brak ciągłości i jednolitości pracy. Kierownictwo spoczywa w rękach chłopców rówieśników swoich podwładnych, których oni mają wychowywać. Taki drużynowy, mający więcej od innych doświadczenia skautowego, może być dobrym kierownikiem wycieczek, ćwiczeń podchodzeń, ale powinien mieć koło siebie kogoś starszego, ktoby w ogólny kierunek wglądał i, podzielając całem ser em sprawy druż ny i chłopców, miark wał energję, by jej na dłuższy dystans starczyło, służył radą w wypracowywaniu planowych programów pracy.

Potrzebne do życia i rozwoju harcerstwa jest zainteresowanie się nim starszych. Jako łącznik między młodzieżą, a społeczeństwem są patronaty drużyn i Koła Przyjaciół. Ich zadaniem jest popieranie moralne i materjalne organizacji. Koło Przyjaciół Har. u nas istnieje ma prezesa, zarząd, którzy z godnością mandaty swe dzierżą i... dzierżą. Może liczne a inne obowiązki absorbują czas naszym przyjaciołom i brak go dla harcerstwa. Dość, że prócz dorywczych uwag i żachania się na błędy, kiedy one już zostały popełnione, innych dowodów pamięci drużyny nie odczuwają. Dlatego oranizacja kuleje i nie daje wyników, jakich od niej słusznie można wymagać.

Jednym z takich objawów impulsywności, ale chorej, jest zapełnianie się szeregów przy różnych defiladach i uroczystościach. Często słyszałem zarzut, że tylko wtedy widzi się harcerzy. Położyłbym to na karb ogólno polskiego, a może specjalnie naszego do urządzenia pięknych i budujących wystąpień, sztandarów, orkiestr i złotoustych przemówień. Lubimy urządzać obchody i wszelkiego rodzaju święta zdobycia Bastylji i niepodległości Stanów Zjedn. (Podobno Wilson uścisnął rękę Waszyngtonowi i rzekł: „Łódź o nas pamięta". Obaj mieli łzy w oczach). Cóż dziwnego, że bawi to i chłopców? A czemu po każdym takim 3-cio majskim wybuchu życie i praca zamiera i wpada w śpiączkę? Brak wytrwałości ze strony komendantów, którzy nie widzą nic prócz czczej krytyki ze strony ojców i przyjaciół.

I trudno, powiadam, harcerstwo zadań swych wypełniać nie będzie, póki nie zajmą się nim bliżej, a serdeczniej ludzie starsi i rozsądniejsi. Najlepsze chęci młodzieży (a takie bezwględnie zawsze będą) potrzebują poparcia i zachęty, aby wylały się w pracę ciągłą i planową. A wyniki, które w harcerstwie możnaby osiągnąć, warte są czasu, który się im poświęci!

Przyjaciele harcerstwa! Chcecie widzieć chłopców naszych na drodze cnót harcerskich, a nie w czapce harcerskiej — pomóżcie im!

Niechaj Koło Przyjaciół wyrwie się ze śpiączki i zajrzy co się dzieje w drużynach. Nie potrzeba przywdziewać krótkich spodenków i pełzać po lesie (chociaż w Anglji to się praktykuje), wystarczy przychodzić od czasu do czasu na zbiórki i gadać częściej z drużynowym. Nietylko krytykować, laik dojrzy dziurę w obrazie, ale radzić, pomagać — trzeba robić. Harcerze, to nie wychrzczone murzynki z Afryki, którym wystarczy wysyłać zużyte marki pocztowe. Mało jest łaskawie popierać i nieszkodliwie mecenasować. Trzeba poświęcić trochę czasu i zajęcia. Trudno! Noblesse oblige! Jeżeli się nosi tytuł członka Zarządu Koła Przyjaciół trzeba nań zapracować. A rezultaty pracy mogą być duże i piękne.—

T. K.

Samorząd łódzki w walce z epidemją tyfusu.

Pigułki przeciwtyfusowe, stosowne na szeroką skalę w Łodzi, stanowią jeden z najważniejszych i zarazem najskuteczniejszych sposobów walki z tyfusem brzusznym w Łodzi.

W ciągu 2 i pół lat zabezpieczono tym sposobem przeciw tyfusowi brzusznemu około 50.000 mieszkańców Łodzi. Dotychczasowe badania stwierdzają z całą stanowczością, iż osoby szczepione w bardzo rzadkich wypadkach chorują na tyfus brzuszny; o ile zaś zapadną na tę chorobę, to wówczas przebieg choroby jest bardzo łagodny i skraca się znacznie — wynosi bowiem od 2 do 3 tygodni (normalnie trwa 6 — 7 tygodni).

Wobec pewnego wzrostu wypadków tyfusu brzusznego w sierpniu r. b. jak to zwykle daje się wszędzie stwierdzić na jesieni w większych skupieniach ludzkich, oddział sanitarny przy Wydziale Zdrowotności Publicznej zwraca się z apelem do ludności Łodzi, aby zabezpieczała się przed tą groźną chorobą, zażywając pigułki przeciwtyfusowe.

Pigułki te należy stosować przez 3 dni z rzedu naczczo; nie nawołują one żadnych dolegliwości. Pigułki przeciwtyfusowe są do nabycia w każdym z 7-miu dozorów sanitarnych oraz w oddziale sanitarnym Wydziału Zdrow. Publicznej (Plac Wolności nr. 1). Koszt jednej porcji (3 pigułki) wynosi zaledwie 40 groszy.

Pigułki przeciwtyfusowe są bardzo skuteczną bronią w walce z tyfusem brzusznym.

Samorząd łódzki w trosce o egzystencję instytucyj społecz.-kulturalnych.

Na posiedzeniu Magistratu odbytem dnia 17 b. m. Magistrat rozpatrywał podania instytucyj społecznych, filantropijnych, kulturalno - oświatowych i. t. p. o przyznanie subwencji z funduszów, uchwalonych na r. 1927 i postanowił przyznać subwencje następującym instytucjom:

Wyższa szkoła nauk społecznych i ekonomicznych zł. 5.000 Szkoła Rzemiosł O. Salezjanów zł. 5.000. Związek Obrony Kresów Zachodnich zł, 3.500, Sierociniec Żołnierski zł. 1.000, Macierz szkolna w Gdańsku zł. 1.000, Y. M. C. A. 1.000, Polskie Tow. kult. i ośw. rob, „Pochodnia" zł. 2.200, Kursy handl. przy Zw. Handl. Polskich zł. 1.500, Inwalidzi Pracy zł. 800, Koło Młodz. przy Stow. Rob. Chrześc. zł. 3.000, Ratujmy Dzieci zł. 2.500, Sokół zł. 1.000. Szkoła niedzielna wieczorowa zł. 1.000. Związek Harcerski (hufiec żeński i męski) zł. 1.000, Schronisko dla epileptyków i idjotów zł. 1,000. Wyższe Kursy naucz. przy Tow. Naucz. Szkół Wyż. zł. 5,000. Uzdrowisko T-wa „Bykur Cholim" zł. 2,500. T-wo ochrony zdrowia zł. 2,500, Pogotowie „Linas Hacedek" zł. 4,000, Towarzystwo Talmud-Tora im. rabina Majzla zł. 2,000. T-wo ochrony kobiet żydow. zł. 2.000 T-wo szerzenia oś. i wiedzy techn. wśród żydów zł. 2,000, Łódzka Orkiestra Filharmoniczna zł. 15,000, Towarz. „Kropla Mleka" zł. 12,000, Warsz. Chrz. Tow. ochrony kobiet, oddz. w Łodzi zł. 7,000, Kasa im. Mianowskiego zł. 5,000, Teatr Popularny zł. 60,000. Galerja Miejska zł. 8,000, Teatr Mieiski zł. 310 000, Straż Ogniowa Ochotnicza zł, 200 000, Komitet uczczenia pamięci ś. p, G. Narutowicza zł. 2,000, Komitet wojewódzki wych. fiz. i przysp. wojsk. zł. 1,000, Związek Polskich Związków Sportowych zł. 5,000, Komitet budowy kościoła M. B. Zwycięskiej w Łodzi zł. 20,000, Na szkolnictwo polskie w Niemczech zł. 5,000, Tow. Uniwersytetu Robotniczego zł. 2,000.

Zjazd przedstawicieli miast.

Zjazd przedstawicieli miast woj. łódzkiego, przy udziale zaproszonych gości odbył się dnia 17. Po powitaniach zostały ogłoszone referaty inż. Wójcickiego na temat: „O celach i zadaniach wystawy, ławnika Toeplitza", „Polityka kredytowa rządu na cele rozbudowy miasta" prof. Władysława Michalskiego: „O zabudowaniu i regulacji miast." O g. 8 odbył się bankiet, który zgromadził uczestników zjazdu i szereg wybitnych osobistości miasta.

Jednocześnie nastąpiło otwarcie wystawy „Mieszkanie i miasto". Liczne i doborowe eksponaty przedstawiają projekty, szkice i wykresy z dziedziny planowej rozbudowy miast, plany regulacji Warszawy i Łodzi, widoki kolonji urzędniczych i inne.

W drugim dniu obrad zjazdu przedstawicieli miast województwa łódzkiego, wygłoszone zostały referaty dra Mierzyńskiego na temat kredytów rządowych na rozbudowę miast, oraz inż. Goldberga o budownictwie w miastach prowincjonalnych. W dyskusji, która się następnie wywiązała, domagano się częstszego zwoływania podobnych zjazdów i omawiania spraw nietylko budowlanych ale również zagadnień, związanych z opieką społeczną, zdrowotnością publiczną i t. d. Wreszcie zjazd przyjął rezolucję, żądającą obniżenia stopy procentowej przy udzielanych obecnie kredytach budowlanych, podwyższenia kredytów budowlanych i przeznaczenia podatku mieszkaniowego w całości na cele budowlane.

Działalność wojewody.

P. wojewoda Jaszczołt wyjechał do Warszawy celem przedstawienia się p. Prezydentowi Rzplitej i ministrom, jako nowy wojewoda łódzki. Po powrocie z Warszawy p. woj. Jaszczołt rozpoczął inspekcję szeregu starostw i miast województwa łódzkiego.

Zjazd starostów.

— W związku z objęciem stanowiska przez nowego wojewodę p. Jaszczołta, odbył się w dniu 12. b. m. zjazd wszystkich starostów woj. łódzkiego celem sprawozdań o sytuacji w powiatach.

Aresztowanie włamywaczy.

Przy ulicy Pomorskiej 62 złodzieje po wybiciu otworu w murze usiłowali dokonać kradzieży.

Złodziei schwytano przy pracy i okazało się, iż są nimi Franciszek Malowaniec i Edward Buchwald, Wierzbowa 8 oraz Aleksander Przeździwiek (Wagnera 10).

Prace w Łodzi podjęto i idzie normalnym torem.

Strajk w m. Łodzi zlikwidowano. W celach zbadania postulatów robotniczych wyłoniono specjalną komisję. Pracownicy stanęli wszyscy do pracy.

Geneza i źródło
polskiej muzyki narodowej.

„Jaka publiczność
tacy poeci."
A. Asnyk.

Słowa Asnyka będą nicią przewodnią mego tematu o polskiej muzyce narodowej.

Dziełem narodowem jest utwór, który odbija w sobie pragnienia, uczucia i myśli duszy narodu w pewnej określonej epoce.

Opierając się na powyższem — przystąpię do tematu

W ubiegłem stuleciu, kiedy zaborcy trzymali w niewoli duszę polską zabłysła gwiazda, która sztuką swą budziła uczucie narodowe i przepowiadała lepszą przyszłość nieszczęsnym braciom. Gwiazdy te wydały miejscowość Lublin (H, Wieniawski,) Żelazowa-Wola (Fr. Chopin.)

Muzyka Wieniawskiego i Chopina jest nawskroś narodowa, oparta na motywach ludowych; indywidualność twórcza tych kompozytorów wydobyła tylko szkic z klejnotów muzyki ludowej; szkic, który po otrzymaniu odpowiedniej formy, stał się perłą literatury muzycznej wogóle, oraz fundamentem polskiej muzyki narodowej w szczególe

Przyznam tu jednak, że niemiec niechętnie zagra mazura Wieniawskiego, a to ze względu na brak w nim werwy polaka — mazura, humoru, gorącej krwi i zapału polaka z Kujaw.

Cóż dopiero mówić o typowych pieśniach polskich jak np: „Dudziarz" Wieniawskiego; Polonezy i Mazury — Wieniawskiego i Chopina.

W jakich warunkach powstała muzyka polskich kompozytorów? (mam tu na myśli Wieniawskiego i Chopina.)

Jeśli dobrze zanalizować „Mazury" Chopina „F-moll" oraz „B-dur" Mazura i finał (á la Zingara) II-go koncertu Wieniawskiego w stylu niby cygańskim, wtedy przypominam sobie muzykę ludową o innej formie, innym rytmie, którą pochłaniałem nieraz za oknem karczmy wiejskiej, lub w dniu świątecznym, kiedy wolna dusza wieśniacza, przy kielichu w szacie niedzielnej, „Przytupywała" grajkowi—tułaczowi, który choć nieumiejętnie, jednak pełen szczerości oddał to, co dusza wieśniacza może dać i rozumieć.

Chopin będąc jeszcze u rodziców w Żelazowej-Woli, przysłuchiwał się często muzyce ludowej pod oknami wieśniaków. Nie przeszło to bez echa...

Dobrze przetrawił Fryderyk muzykę ludu, zrozumiał jej istotę i wyzyskał w swych pracach całkowicie styl „ludowy".

Nie postradał styl „ludowy" w nadaniu mu form artystycznych, przeciwnie — dysonanse Chopina ukoronowały twórczość duszy wieśniaczej i dały narodowi polskiemu istne skarby, oparte na folklorze muzycznym.

Czem jest Polonez Ogińskiego? Jest echem bólu syna uciśnionego narodu, jest hymnem rozpaczy po straconej matce — ojczyźnie. Choć jest to mała perełka literatury polskiej i może niewszystkim znana, jednak geneza jej była hasłem wielu, wielu obywateli, którzy stracili ojczyznę, była hasłem narodu, była przyczyną rozpaczy i upadku na duchu gnębionych i ciemiężonych.

Jeśli ominąłem twórczość Moniuszki to jedynie ze względu na to, że praca jego (głównie opery,) składa się wprawdzie z melodji niby w stylu „ludowym", ale muzyka ta nosi charakter często muzyki zachodnio-europejskiej. (np. pieśń „Kurant" z op. „Straszny Dwór".)

Jeszcze kilka słów o Wieniawskim.

Henryk Wieniawski nagina w swej twórczości melodje ludowe, przyswaja je i zmienia, nadając odpowiednie formy twórcze związane z charakterem jego duszy, jednak zachowuje on mocny związek ze zbiorową duszą swego narodu.

W tem tkwi sztuka i artyzm twórców — kompozytorów narodowych; z lirycznej duszy jego, po odzwierciadleniu się duszy zbiorowej swego narodu, powstaje wieczny gmach, który jest testamentem przodków i dowodem duchowym dla przyszłych pokoleń — cierpień i rozpaczy ojców.

Temat swój zakończę słowami filozofa starożytnego, które może bardziej zaakcentują i wyjaśnią myśl przewodnią mego artykułu:

...... Nic nie przenika tak głęboko w duszę ludzką, jak rytm i harmonja; przeto muzyka uszlachetnia człowieka, wznosi go ku wysokim ideałom". (Plato.) *J. G.*

Od czego zależy szkodliwość
zużytego powietrza.

Powietrze nas otaczające składa się przeważnie z gazów: z tlenu i azotu. Oprócz tegò w mniejszej ilości w skład powietrza wchodzi kwas węglowy, amoniak, jod, minimalne ślady węglowodoru i ziemne ilości pary wodnej. Powietrze jest mieszaniną tych gazów, które nie znajdują się z osobą w żadnym związku chemicznym. Oddychanie polega na tem, że pochłaniamy tlen z powietrza, który jest niezbędnym czynnikiem do budowy i utrzymania

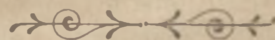
życia organizmu. Z wydechem zaś wydalamy kwas węglowy, wodę w formie pary oraz pewne substancje organiczne bliżej niezbadane.

Badania lat ostatnich wykazały, że szkodliwość powietrza zużytego z punktu widzenia zdrowotnego, przedewszystkiem przypisać należy owym substancjom organicznym. By wytłomaczyć wyżej powiedziane przytoczę następujące: w rolnictwie znanym jest fakt, że ziemia, która rodziła koniczynę kilka lat z rzędu, nie jest w stanie wreszcie jej wydawać. Jednakże ziemia ta jest zdolna wydawać najpiękniejsze zbiory jakiejkolwiek innej rośliny. Zdawałoby się na pozór, że należy to wytłomaczyć faktem, że hodowanie koniczyny w ciągu kilku lat kolejnych pozbawia ziemię pewnej substancji niezbędnej dla jej wzrostu. Otóż tak nie jest, gdyż nie bacząc na wszelkie możliwe użyźnianie ziemi, koniczyna rosnąć nie będzie. Wystarczy jednak zasiać dowolną roślinę, a ziemia ta znów stanie się odpowiednią dla kultywowania koniczyny.

Czemże więc możemy sobie wytłomaczyć to zjawisko? Otóż zdaniem uczonych amerykańskich, należy to przypisać pewnym substancjom organicznym, wydzielanym przez koniczynę, które to substancje są szkodliwe dla koniczyny, a nieszkodliwe dla innych roślin. Podobne zjawisko możemy zaobserwować w świecie zwierzęcym. Stwierdzają to dwa następujące doświadczenia, a mianowicie: Wsadźmy do jednej skrzynki dwanaście zajęcy, do drugiej dwanaście świnek morskich, umieśćmy te skrzynie w warunkach takich, aby powietrze miało do nich dostęp minimalny. Skutek oddychania zepsutem powietrzem będzie taki, że zwierzęta te zaczynają marnieć i po upływie pewnego czasu giną. Teraz umieśćmy w takich warunkach i takich samych skrzynkach po sześć zajęcy i sześć świnek morskich w każdej, to zauważymy, że zwierzęta te żyć będą znacznie dłużej, niż w poprzedniem doświadczeniu. Najdokładniejsze badania wykazały, że zjawisko tłomaczy się tem, że świnki morskie wydzielają substancje trujące dla siebie, zaś nieszkodliwe dla zajęcy. Również faktem jest, że dla człowieka mniej szkodliwem jest spędzenie w nocy w pomieszczeniu źle przewietrzanem ze zwierzętami, niźli w takich samych warunkach z innymi ludźmi. Wyżej przytoczone doświadczenia czynione na ludziach, roślinach i zwierzętach dowodzą, że substancje wydzielane przez zwierzęta są bardziej szkodliwe dla zwierząt tego samego gatunku, nieszkodliwe zaś dla zwierząt innego gatunku. To samo zjawisko daje się zauważyć wśród ludzi. Powietrze zużyte przez człowieka jest wielce dla ludzi szkodliwe prawdopodobnie również dzięki zawartości owych substancji organicznych.

Reasumując powyższe widzimy, że dbanie o przewietrzanie naszych mieszkań, biur, szkół i t. d. jest nieodzownym warunkiem zdrowia. Zamknięcie w czterech ścianach i powstające wskutek tego nagromadzenie pewnych substancji organicznych, wydalonych z wydechem, sprzyja rozwojowi całego szeregu chorób, a przedewszystkiem gruźlicy.

Dr. M. Lewenfisz.



Na angielskiej ziemi.

II. PODRÓŻ.

Nad ranem stanęłyśmy w grodzie Przemysława.

Śliczny jest Poznań, gdy dojeżdża się do niego w letni, jasny poranek. Wprawdzie promienie słońca ślizgają się po ścianach nowych, rozwidniają czyściutkie ulice, wprawdzie budynki, wśród których mknie pociąg obce nam architekturą, ale czuje się doskonale, że ta powłoka zewnętrzna kryje w sobie tak bardzo naszą, tak mocno naszą treść.

Olbrzymia „wieża górnośląska", wznosząca się niedaleko budynków stacyjnych przenosi naszą myśl w tę dzielnicę, jeszcze starszą, niż Poznań — bo tak długo zapomnianą i każe domyślać się tej siły, którą lud śląski okazał w dobie plebiscytowych, krwawych, powstańczych zmagań.

Niema czasu na dokładne zwiedzenie Poznania. Zdala tylko majaczą przed nami wieżyce katedry, która nam wartą przez tyle wieków trzymała straż i dotrzymała. Bo oto ciężki Zamek Wilhelma, o który musi uderzyć oko przechodnia dzisiaj nauce naszej służy, mieszcząc w sobie uniwersytet. Ale trzeba się spieszyć — jeszcze chwila tylko wolna — więc tylko czem prędzej na Stary Rynek biegną, a uprzejma Poznanianka — druhna nie pozwala nawet nasycić oka widokiem przecudnego ratusza poznańskiego.

— Druhno, spieszmy, — woła na mnie z pod strojnego w najcudniejsze szaty budynku rajców miejskich, nie odczytawszy nawet dokładnie długiego napisu, głoszącego, że w czasach Przemysława wzniesiono ten gmach, ruszamy z powrotem na stację.

Przegląd Polityczny.

Wojna domowa w Rosji.

Bolszewicki ustrój społeczny i państwowy w Rosji przechodzi bardzo ostre przesilenie. Bezmyślność burzycielska zniszczyła przemysł i rolnictwo i sprawiła, że kraj popadł w nędzę. Aby go z niej wydobyć, były władze zniewolone czynić wyłomy w socjalistycznym ustroju gospodarstwa społecznego, oddać wielką część skonfiskowanych obszarów dworskich, nie chłopom bezrolnym, tylko zbogaconym „kulakom", a wiele fabryk i innych zakładów przemysłowych kapitalistom zagranicznym, z którymi dygnitarze bolszewiccy weszli w spółkę. Zapragnęły rządzące w Rosji koła wzmocnić swoje szeregi przez zjednanie prześladowanych do tej pory socjaldemokratów, socjalrewolucjonistów i innych zwolenników socjalizmu rozwodnionego.

Popchnęło to opozycję, na której czele stoją przeważnie doktrynerzy żydowscy, tacy, jak Zinowiew, Trocki i inni, do otwartego buntu. Oddział czerwonej armji w Mińsku, Leningradzie, Kronsztadzie, Odesie i innych garnizonach podniosły rokosz. Wysłano przeciw buntownikom oddziały wierne. O Mińsk walczono tuż nad granicami Polski. Buntownicy — jak słychać — ponieśli klęskę i zaludnili więzienia tysiącami ludzi, z których niewielu doczeka się wolności.

Aby uwagę Europy odwrócić od swoich kłopotów wewnętrznych, a naród skupić do wspólnej obrony, rozgłaszają bolszewicy, z pomocą swoich braci, kierujących wielkiemi dziennikami na zachodzie Europy, że Polska gotuje się do najazdu na Bolszewję.

Polska nie chce i nie może się mieszać w wewnętrzne sprawy Rosji. Zbyt wiele ważnych spraw czeka na rozwiązanie w naszym kraju, abyśmy mogli myśleć o awanturach wojennych.

Bunt w wojsku szerzy się.

Z Mińska donoszą, że VII-ma dywizja kawalerji zbuntowała się. Celem uśmierzenia buntowników, zawezwano 8-my mohylewski pułk artylerji, który stoczywszy walkę z zrewoltowanymi, rozbroił ich i odprowadził oba pułki kawalerji do Smoleńska.

Walka toczyła się w pobliżu pogranicznej miejscowości polskiej — Gniezdołowa.

Bunt marynarzy bolszewickich.

Flota czarnomorska zbuntowała się przeciw obecnemu rządowi Rosji. W wielu miastach nad morzem Czarnem leje się krew obficie

Na ulicach miasta Odessy toczą się walki zacięte i krwawe.

Słychać, że Sowiety ogłosiły ogólną mobilizację.

Rozruchy antysowieckie w Odesie

„Sonn-und Montagztg" donosi z Odesy, że doszło tam do walk ulicznych. Separatyści domagają się zupełnego oderwania Ukrainy od republik sowieckich.

Wojna religijna w Meksyku.

Prasa nowojorska donosi, że prześladowanie przez rząd meksykański duchowieństwa i katolików doprowadzić może do nowej rewolucji w Meksyku.

W stolicy obiega już odezwa wzywająca do powstania celem obalenia obecnego rządu. Według innego doniesienia eks-prezydent Huerta przygotowuje wybuch powstania na jesień i obecnie już rozporządza odpowiednią ilością broni i amunicji.

Krwawe starcie u wrót Kościoła.

Katolicy, zamieszkali przedmieście San Angel dowiedziawszy się, że władze kościołów shizmatyckich przygotowują się do objęcia ich kościoła, zgromadzili się dookoła niego i odmówili rozejścia się na rozkaz policji.

W związku z tem przyszło do starcia wiele osób odniosło lekkie rany.

Według pogłosek krążących w okolicy — w kościele im. Jezus, przy zatargach między katolikami, a policją było 25 zabitych, między innymi szef policji z Guadalajara. Potwierdzeniem tych pogłosek byłoby wzmocnienie załogi w miejscowym garnizonie.

Katolicy obawiają się, że nastąpi egzekucja uwięzionych

Bojkot katolicki zmniejszył w Guadalajara wszelkie obroty o 25 proc.

Katolicy zamierzają zamknąć szkoły prywatne, gdzie obecnie wzbroniono nauczania religji, chodzi o dwa miljony dzieci.

Ojciec św. o zajściach w Meksyku.

Z okazji przyjęcia na uroczystej audjencji w Watykanie 150-ciu pielgrzymów z Argentyny i Urugwaju, papież wygłosił przemówienie na temat prześladowania kościoła w Meksyku.

— Niema dość silnego słowa na określenie bezprawia, jakiego dopuszczają się ci ludzie — powiedział papież. — Są oni dzicy, bezbożni i nieludzcy.

W końcu papież wezwał pielgrzymów aby współrodakom swoim przedstawili całą ohydę postępowania rządu meksykańskiego.

W Meksyku mieszka 99 procent katolików.

Na 15,166,860 mieszkańców Meksyk liczy: 15,033,176 rzymskich katolików, 69,839 protestantów, 6,237 budystów, 254 żydów i 58,354 wyznawców innych religji (według spisu z 1910 roku).

Protest angielski.

Angielski urząd zagraniczny interpelował u rządu meksykańskiego w sprawie kościołów angielskich i własności należących do obywateli angielskich, powołując się na traktat handlowy z r. 1888 — zapewniający swobodę religijną obywatelom obydwu krajów.

30 miljardów franków wynoszą koszta strajku w Anglji.

Obliczono, że koszta strajku górników wynoszą już 30 miljardów franków.

Stratę tę ponosi kapitał angielski bez widocznego uszczerbku dla swego bytu, bo inaczej byłby skłonniejszy do ustępstw.

— Pędem, pędem.

— Raz, dwa, raz, dwa, — pada komenda. Nie czuję zmęczenia, choć duszą całą jestem jeszcze pod wieżą ratuszową z złoconym zegarem, pełną promieni — nie wiem już sama, czy od promieni porannego słońca, czy ręką mistrza naznaczonych.

Wpadamy na stację w ostatniej zaiste chwili. Zajmujemy miejsca w pociągu zdążającym przez Zbąszyn do Berlina. Ogarnia mnie gwar młodych, radosnych głosów. Jesteśmy już wszystkie cała szesnastka, z najrozmaitszych okolic Polski. Każda z nas wypowiada swoje wrażenia, tylko wielkopolanki, a mamy je cztery wśród siebie, milczą, słuchają. Jedziemy przez ich dzielnicę — więc czasem tylko rzucą słowo objaśnienia, ale nie wypowiadają swoich wrażeń. Za to każda z nas porównuje swoją dzielnicę z temi rozległemi, równemi polami, przez które przesuwa się szybko pociąg.

Sypią się uwagi, wykrzykniki, słowa zachwytu nad czystością i porządkiem, jaki śledzimy z okien wagonu.

Jedyna przedstawicielka Wilna tęskni za pagórkami swego miasta, a wtórują jej dwie druhny z Zakopanego, które napróżno szukają na horyzoncie choćby wspomnienia tatrzańskich gór.

I Krakowianka również wolałaby przestrzeń, porwaną łańcuchami górskiemi, niż te spokojne pola Wielkopolskie, jeszcze falujące łanami zbóż, to znowu gdzieindziej świecące złotą łysiną rżysk i ożywionych stadami bydła ścierniska.

Jedyna Lwowianka usiadła w kącie z druhną z Rzeszowa i wertuje zawzięcie przewodnik po Anglji, zwracając się czasami do druhny Małkowskiej o wyjaśnienia.

— A możebyście zjadły co — proponuje jedna z sześciu Warszawianek, po kilku godzinach podróży.

Projekt pochodził od „szarży" — a chociaż

ZE ŚWIATA.

Klęska górników angielskich.

Górnicy masowo zupełnie samorzutnie powracają do pracy. Kierownictwo strajku wymknęło się w zupełności z rąk komitetu wykonawczego. Robotnicy przystępują do pracy na warunkach 8-mio godzinnego dnia roboczego, 48 godzin w tygodniu. W rzeczywistości praca będzie trwała do 10 godzin z wyjątkiem soboty, kiedy czas pracy będzie wynosił tylko 5 godzin. Warunki wynagrodzenia są dawne. Czas spożycia posiłku nie jest włączony do czasu pracy. Przemysłowcy odnieśli całkowite zwycięstwo.

Olbrzymia katastrofa w Budapeszcie.

W Budapeszcie zdarzyła się straszna katastrofa, jedna z największych, jakie wydarzyły się w ostatniem stuleciu. Największa węgierska fabryka amunicji, położona na wyspie Csepel w odległości 20 kilometrów od Budapesztu, wyleciała w powietrze. Skutki eksplozji były olbrzymie. Powstał pożar tak wielki, że był widziany z odległości 60 kilometrów, detonacje natomiast słyszano nawet daleko od Budapesztu. Liczba ofiar olbrzymia. Kilkaset osób zabitych, liczba rannych dochodzi do 1000. Szpitale są przepełnione ciężej i lżej rannymi.

Wojsko i policja zostały zmobilizowane dla akcji ratunkowej. Również telefon i telegraf, zamknięte dla rozmów prywatnych zostały oddane wyłącznie do użytku organizacji ratowniczych.

W mieście panuje niesłychana panika. Wszyscy pozostali w obawie, że na wyspie w czasie katastrofy zginęli ich bliscy krewni, mieszkający tam na letnisku. Wyspa Csepel przedstawia istne pogorzelisko, które stale płonie. Większa część ulic już stoi w zgliszczach, domy są zawalone, ogrody zniszczone doszczętnie.

Barbarzyńskie przyjęcie załogi polskiej w Pilawie i Królewcu.

Do królewca przybył polski okręt spacerowy „Carmen", pod banderą jachtklubu polskiego, pod dowództwem d-ra Czarnowskiego.

Jest to pierwszy przypadek, że w porcie królewieckim ukazał się polski statek.

Spotkało go barbarzyńskie przyjęcie w Pilawie. Załoga stojącego tam jachtu niemieckiego, widząc polską banderę, urządziła w nocy kocią muzykę i obrzuciła jacht polski kamieniami, a załogę wyzwiskami.

Policja rozpędziła demonstrantów.

Wśród załogi polskiej znajdują się dwie panie.

Wielka katastrofa kolejowa w Bawarji.

Na linji kolejowej Regensburg-Monachjum na zwrotnicy przy wjeździe do stacji Langenbach wykoleił się pociąg osobowy.

Trzy przedostatnie wozy osobowe wyskoczyły z szyn i rozbiły się.

Piętnaście osób jest zabitych — 27 rannych

Przyczyną katastrofy jest zbyt szybki przejazd na zwrotnicy świeżo naprawionej.

Majątek Stanów Zjednoczonych.

Według sprawozdań ogłoszonych przez federalną komisję handlową w Waszyngtonie, majątek narodowy Stanów Zjednoczonych powiększa się rocznie o 50 do 60 miljardów dolarów. Ogólna wartość krajowego majątku wynosiła w 1925 roku 550 miljardów dolarów.

Olbrzymie powodzie w Azji Wschodniej

Z Nowego Jorku donoszą, że w Hanakan w południowo-wschodniej części prowincji Hupel, wzburzone fale rzeki Janktsekiang przerwały wały ochronne, zalały przestrzeń 2. 000 mil kwadratowych, przyczem 3.000 ludzi postradało życie.

Redukcje urzędnicze w Italji.

Rząd włoski postanowił ze względów oszczędnościowych, nieprzyjmować w ciągu najbliższych trzech lat urzędników na służbę państwową. Zarządzona jest

redukcja 150.000 funkcjonarjuszy na ogólną liczbę obecnie 500.000.

Męczennicy nauki.

Z Paryża donoszą, że badacz zarazków rakowych Danne umarł wskutek zakażenia się temi zarazkami.

Morderstwa Dzierżyńskiego.

Statystyki wszystkich krajów usiłują obliczyć liczbę ofiar krwawej metody Dzierżyńskiego. Mielgunow publikuje w książce p. t. Czerwony teror w Rosji wyniki studjów w tym kierunku. Znany publicysta angielski — prof. Sarola — opublikował na łamach jednego z dzienników „bilans" działalności Dzierżyńskiego: według tego "bilansu„ okazuje się, że z polecenia Dzierżyńskiego zamordowano: 28 biskupów, 1. 279 kapłanów, 6.000 pedagogów, 9.000 lekarzy, 64,000 oficerów, 26.000 żołnierzy 70.000 b. policjantów, 12.000 właścicieli ziemskich, 355.200 inteligentów, 193.290 robotników 850.000 chłopów. Inny statystyk stwierdza, że przeciętna liczba ofiar Dzierżyńskiego wynosiła około 5.000 dziennie, czyli półtora miljona rocznie. Cyfry te, których dokładnie zupełnie nie da się stwierdzić, doskonale charakteryzują rozmach tego epokowego kata.

---

nie był wypowiedziany w formie nakazu, wkrótce został z wielkim zapałem wprowadzony w życie. Nie wiem czy to ze względu na stanowisko organizacyjne wnioskodawczyni, czy dlatego, że dziwnie jakoś chce się jeść w czasie podróży.

Bułki z wędliną, czekolada, cukierki, Bedeckera popisywanie się umiejętnościami angielskiemi — oto było menu śniadania w wagonie.

A potem śpiew. Wcale piękny złożył się chór z naszej szesnastki. Byó może jaki skrupulatny muzyk znalazłby jakie zarzuty — ale nam, pełnym radości i promiennych myśli, wydała się piosnka nasza u granic państwa niemieckiego czemś naprawdę pięknem, uroczem.

Jeżeli wzorem beztroskiego nucenia są skowronki — to myśmy były takiemi skowronkami, które w blaskach słońca wielbiły radość życia i wielkość Boga i potęgę narodu i wszystko to, co dobre, co wzniosłe, co wielkie.

— Zbąszyn.

Przerwano nam śpiewy. Trzeba wysiąść, bo tu znowu wsiądziemy do innego pociągu po odbyciu rewizji celnej.

Gorączkowy ruch, pośpiech, zimne miny urzędników celnych — wszystko to nie zdołało ochłodzić naszego rozradowania.

W tym samym nastroju wsiadamy do pociągu, który nas powiózł dalej, w obce już zupełnie strony wroga.

Przycichłyśmy tutaj wobec świadomości, że otaczają nas w najlepszym razie nieuprzejmi gospodarze.

Dziwny był kontrast naszego nastroju tam, u siebie, a tu — u obcych.

Stanęłam przy oknie, skończywszy długą, może nazbyt długą lekcję języka angielskiego.

Naprzód pola — takie same polskie bezkrasne, jak w Wielkopolsce, potem chaty murowane, potrójnych wsi, wreszcie wielkie lasy, przerywane czasem rozłogami wsi, to

Z POLSKI.

Rząd w trosce o aprowizację miast.

Wywóz zboża do końca października r. b. ma nie podlegać żadnym ograniczeniom bezpośrednim, czy pośrednim.

Od listopada stosunek rządu do eksportu zbożowego będzie uzależniony od zapasów zboża na rynku wewnętrznym.

Jako podstawę do obliczeń spożycia wewnętrznego, przyjęto we wnioskach 42 klg. pszenicy i 160 klg. żyta na głowę ludności.

Zwiększenie produkcji rolnej.

Na ogólną powierzchnię kraju, wynoszącą 36 milj. ha. mamy do meljorowania 18 milj. ha. Przeprowadzone na taką skalę roboty dadzą nam nadwyżkę plonu zboża — 48.620.000 mt. sześć. i 153 milj. mt. sześć. okopowych, co stanowi łącznie wartość 1.100.000.000 złotych.

Cele wykorzystania kredytów tworzą się z mniejszej i większej własności t. zw. spółki, które po zatwierdzeniu odpowiednich planów wykonywuje roboty meljoracyjne na większych obszarach. Charakterystycznem jest, że przeszło 50 proc. ziemi reprezentowanej przez te spółki należy do włościan. Obecnie organizuje się przeszło 200 spółek, obejmujących około 50.000 ha ziemi.

W większości wypadków odbywa się osuszanie gruntów.

Koleje ożywiają przemysł.

Uzupełniając braki taboru kolejowego Ministerstwo Kolei poczyniło szereg zamówień w fabrykach i wytwórniach krajowych. Obecnie wytwórnie krajowe pracują, na wykonanie 60 parowozów, 2400 węglarek, 50 chłodni i 350 platform. Nie ulega kwestji, że zamówienia te przyczynią się do zmniejszenia bezrobocia.

Eksport drzewa z Polski.

Lasy stanowią jedno z największych bogactw naturalnych Polski.

Ogólny wywóz drzewa z Polski wynosił: w roku 1924 — 2,029,566 tonn (przeciętna miesięczna 170 tysięcy), r. 1925 — 3,299,194 tonn (przeciętna 275 tysięcy). Pierwsze półrocze 1926 — 2 mil. 270 tonn (przeciętn 378 tysięcy).

Z trzynastego miejsca w rzędzie dostawców drzewa do Anglji wysunęliśmy się w lipcu r.b. na drugie miejsce. Przeciętna wartość 1 tonny w r. 1924 67.63, r. 1925 71.12, r. 1926 1 półrocze 44:01. Wartość całego eksportu drzewa w złotych paryt. w r. 1924 143.357.000 r. 1925 243.727 000, w r. 1926 1 półrocze 99i862.000.

Mamy tedy do czynienia ze stałym względnie szybkim wzrostem wywozu drzewa polskiego.

Eksport na bliski wschód.

Jak się dowiadujemy w ostatnim czasie wzmógł się eksport towarów łódzkich i bielskich do portów na bliski Wschód.

Bardzo dużo wywożonych jest nawozów sztucznych, chemikalji i manufaktury oraz naczyń emaljowanych.

Płace stolarzy nie będą podwyższone.

W ub. tygodniu w okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się zebranie stolarzy, na którem wystosowano żądanie podwyżki płac o 50 proc.

Obecnie jak się dowiadujemy ze związku majstrów stolarskich o podwyższenie płac 50 proc. nie może być mowy, ponieważ u majstrów powyższych i u właścicieli składów odczuwa się zastraszający brak zamówień, a to z powodu przeżywanego kryzysu.

Poznań.

Rada miejska m. Poznania uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wyasygnować na kuchnię dla ubogich 400 tysięcy złotych i na roboty publiczne celem zwalczania bezrobocia560 tys. zł.

Gniezno.

Zjazd kół śpiewaczych.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Gnieźnie Zjazd Kół Śpiewaczych III. Okręgu. Rano o godz. 9 ruszyły miejscowe Koła Śpiewacze z Hotelu Francuskiego na dworzec celem powitania przybyłych Kół, a stąd udano się pochodem z rozwiniętymi sztandarami i z orkiestrą na czele do Hotelu Francuskiego, a stamtąd na uroczyste nabożeństwo do katedry. Sumę celebrował ks. kanonik Furman, a kazanie wygłosił ks. kanonik Koncewicz. W czasie nabożeństwa wykonał chór katedralny pod batutą ks. kan. Tłoczyńskiego i przy akompanjamencie na organach dyrygenta p. Barczyńskiego mszę Haldna b 1 dur. Po nabożeństwie w Hotelu Francuskim odbył się wspólny obiad.

W godzinach popoł. w Hotelu Europejskim stanęły poszczególne Koła do konkursu.

Popisy wypadły dobrze.

Nagrody otrzymały I. z Kół Śpiew. okręgowych: Koło gnieźnieńskie (chór męski) żeton, „Dembiński" Pobiedziska (chór mieszany) wstęgę, „Lutnia" Września (chór żeński) batutę. Dyplomy honorowe: „Halka" Gniezno (chór Zmieszany), „Dembiński" Strzałkowo (chór żeński). — II. z Kół pozaokręgowych: „Arion" Poznań żeton, chór kościelny Mogilno żeton.

Kraków prześcignął Warszawę

I zbudował największą piekarnię mechaniczną.

W dniu 1-szym października otwarta zostanie największa piekarnia mechaniczna w Polsce w Krakowie. Piekarnia ta wypiekać będzie 30,000 klgr. chleba dziennie W ten sposób Kraków pod tym względem wyścignął Warszawę; magistrat bowiem warszawski posiada w budżecie swoim kwotę 200,000 zł. na budowę piekarni mechanicznej a piekarni samej dotychczas jeszcze wybudować nie zdołał.

---

znowu lśniącą powierzchnią stawów i znowu lasy i lasy. Ale wszystkie one smutne, przykre wywoływały we mnie wrażenie.

Już w Poznańskiem widziałam gdzieniegdzie nagie konary drzew bez jednej igiełki, bez jednego liścia. Ale tu całe, rozległe obszary poniszczone przez straszne mniszki, która odbiera drzewu jego najpiękniejszą, zieloną szatę. Straszny ten owad rzucił się tutaj na zniszczenie ogromnych obszarów leśnych, a stąd widocznie małemi gromadkami przedostał się do Wielkopolski.

Ogromnie przygnębia widok takiego zniszczonego życia. Nad ziemią wznoszą się setki i tysiące ogołocone już, jakby nagich ramion wyciągających się z rozpaczą ku niebu, jak kominy chat popalonych, jak krokwie zwęglonych dachów.

Smutno mi było.

I może dlatego brzydkim wydał mi się Berlin, do którego zajechałyśmy koło godziny 6-ej wieczorem.

Dwóch dziennikarzy Polaków zaofiarowało nam swe usługi, a ponieważ miałyśmy kilka godzin do odejścia pociągu, poszłyśmy oglądnąć dzielnicę, gdzie zbudowano reprezentacyjne gmachy.

Już zdaleka robią one wrażenie jakiegoś kolosu bezkształtnego, zaklętego olbrzyma, którego strzegą liczne po drodze rozsiane posągi brodatych, przytłoczonych pikelhaubami Fryderyków i Wilhelmów. Pomniki ich nie mają w sobie nic piękna, nie wywołują żadnych dodatnich wrażeń estetycznych.

A same gmachy jedynie ogromem swoim mogą imponować.

Zdawało mi się, że i tutaj jakiś owad, do mniszki podobny pozbawił je tego wszystkiego, co tchnie jakiemś życiem, jakąś myślą piękną i przez to budzącą radość i zadowolenie. Pozostały tylko kontury, tylko konary wielkie coprawda, potężne, ale głuche, milczące, ponure.

Ruch na tych ulicach niewielki. Sklepów

Wiadomości o Polsce.

Powierzchnia (obszar) Polski wynosi 388 tysięcy 328 km.... W czasach największego rozkwitu terytorjum Polski wynosiło 1 miljon km^2, a jeszcze przed rozbiorami powierzchnia Polski równała się 750 tysiącom km^2.

Najdłuższą granicę mamy z Niemcami (1450 km). Granica morska wynosi zaledwie 137 km.

Polska podzielona jest na 17 województw. Ludności w Polsce było na 1. I. 1925 r. 28.896.000, w tem 69,2% Polaków, 7,8% Żydów, 3, 8% Niemców, 14,3% Rusinów, 3,9% Białorusinów, 1% różnych innych narodowości, jak Tatarów, Czechów, Cyganów, i t. p.

Według wyznań mamy rzym.-katolików 63,9%, greko-katolików 11,2%, starozakonnych 10,5%, prawosławnych 10,5%, ewangelik. 3,7%, innych 0,2%.

Użycie ziemi: Na 100 ha przypada u nas 48,6 ha ziemi ornej, 10,2 ha łąk, 6,7 ha pastwisk, 24, 1 ha lasów, 10, 4 ha innych gruntów.

Na 1000 ha siejemy 92 ha pszenicy, 402 ha żyta, 101 ha jęczmienia, 211 ha owsa i 194 ha ziemniaków.

Na 1000 mieszkańców przypada 126 koni, 308 szt. bydła rogatego, 201 świń i 85 owiec.

Największą rzeką w Polsce jest Wisła, największem miastem Warszawa. Najwyższe góry Tatry, najwyższy szczyt Rysy (2503 mtr.), największe jezioro Smardwy (119 km^2).

Godłem Polski jest orzeł biały w czerwonem polu. Barwy narodowe dwa pasy równoległe, górny biały, dolny czerwony. *j. m.*

INFORMACJE.

Nowa taksa opłat w państwowych szkołach średnich.

Władze szkolne ustanowiły taksę opłat w państwowych szkołach średnich na 45 złotych rocznie.

Sumę tę płacić będą rodzice w dwóch ratach — w pierwszym półroczu najpóźniej do 5 grudnia — 25 zł. z uwagi na konieczność zaopatrzenia szkół w opał na zimę, a w drugiem półroczu najpóźniej do 5 marca 1927 r. pozostałe 20 zł.

W wyjątkowych wypadkach termin opłat może być przedłużony do końca grudnia i do końca marca.

Z poczty.

Zakazanem zostało przyjmowanie w Polsce bez zezwolenia władz skarbowych przekazów pocztowych i listów z podaną wartością do w. m. Gdańska.

Ponieważ Polski Urząd Pocztowy Gdańsk № 3 leży na terytorjum w. m. Gdańska, powyższe zarządzenie stosuje się w całości przy przyjmowaniu pocztowych przesyłek pieniężnych adresowanych do tego Urzędu.

Kredyty niskoprocentowe krótko terminowe dla drobnego przemysłu i rzemiosł.

W dniu 11 b. m. bawił w Kole p. inż. Bogatko, delegat departamentu przemysłowego przy województwie Łódzkiem, celem omówienia z Bankiem Spółdzielczym w Kole akcji kredytowej jaką zamierza wszcząć w najbliższym czasie urząd wojewódzki na terenie naszego i sąsiadujących powiatów przy pośrednictwie tegoż Banku z 2 miljonowego kredytu, przyznanego przez rząd dla drobnego przemysłu i rzemiosł.

W najbliższym czasie Bank Spółdzielczy poda na tym miejscu do wiadomości zainteresowanych warunki na jakich kredyt będzie udzielany oraz formę i czas zgłoszeń.

Przesunięcie terminów wcielenia do szeregów uczniów ostatnich klas szkół średnich.

Mocą ostatniego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych uczniom ostatnich klas szkół średnich, którzy skończyli 23 lat życia i nie mogą korzystać z dawnych ustawowych odroczeń, o ile wykażą się zaświadczeniami dyrekcyj średnich zakładów naukowych, że są uczniami ostatnich klas, przesuwane będą terminy wcielenia do szeregów do dnia 1-go lipca 1927 roku. Interesowani powinni do 1 września r. b. wnosić stosowne podania do właściwych PKU.

Prolongata pożyczek

Mając na względzie kryzys gospodarczy, jaki obecnie przeżywa nasze rolnictwo, minist. rolnictwa za zgodą ministr. skarbu, upoważniło państwowy Bank rolny do przedłużenia terminu spłaty pożyczek, udzielonych od 1919 — 1922 r. z tytułu akcji pomocy rolnej, wyznaczając ostateczny termin spłaty tychże 30 listop. 1926 r.

---

niema tu żadnych, a uwagę naszą zwróciły na siebie jedynie kobiety, często jadące na rowerach — ale jak brzydkie, jak strasznie brzydkie. Na sam czubek głowy nasadziły straszydła jakieś, nie kapelusze, a wdzięk kobiecy, ach jak bardzo obcy ich strojom, ich całej postawie.

Jak zupełnie różne władały mną uczucia przy wyjeździe z Poznania, a stąd. Nic — nic nie pociągało mnie do Berlina.

Późną nocą porwał nas pociąg, aby nieść naszą gromadkę ku Holandji, skąd miałyśmy wyruszyć do Anglji.

Nie wiem, czy z nadmiaru przykrych wrażeń, czy ukołysana przez pociąg zasnęłam zaraz po wyjeździe z Berlina. To samo, zdaje się, uczyniły wszystkie druhny. Spałyśmy snem sprawiedliwych, aż do 6-ej rano, kiedy dla zwykłych formalności celnopaszportowych trzeba było otrząsnąć się z władzy Morfeusza w małem miasteczku Bentheim, na granicy niemiecko-holenderskiej.

Podróż przez Holandję nie trwała długo.

Niósł nas pociąg przez równinę, może trochę monotonną, ale jakoś dziwnie pogodną, cichą. Czasem tylko zamajaczyły skrzydła wysokich wiatraków holenderskich to znowu rozlało się przed nami morze zieleni na bujnych łąkach, gdzie całemi stadami pasły się tak u nas sławne krowy „holenderki“, jak owe łąki bujne wspaniałe. To znowu wyrosło przed oczyma miasteczko schludne, miarowo podzielone czystemi, prościutkiemi ulicami, przy których bieliły się skromne domki, otoczone gajami krzewów różanych. Czasami uśmiechnęła się do nas dobroduszna twarz Holendra, z reguły trzymającego w ustach fajkę, albo przemknął skrzydlaty czepek kobiety.

Po południu byłyśmy już w porcie Flushing, skąd na holenderskim statku wypłynęłyśmy tego samego dnia na pełne morze.

D. c. n.

Poradnik gospodarczy.

O czystości rąk.

Ręce są częścią ciała tak potrzebną i tak konieczną, że bez nich życie człowieka jakkolwiek byłoby możliwem, to jednak bardzo trudnem i bardzo nieszczęśliwem.

Ręce podnosi człowiek do Boga, gdy się korzy przed Jego Majestatem, rękami wykonuje wszelaką pracę, rękami dzieli zapracowany chleb między rodziną i między bliźnimi, przy pomocy rąk sam w końcu spożywa różne pokarmy. Ręce są tą częścią ciała, zapomocą której człowiek ustawicznie się styka z otoczeniem i wogóle ze światem zewnętrznym.

Przy pracy, przy dotykaniu się różnych przedmiotów, ręce stale się zanieczyszczają. Dopóki człowiek zanieczyszczone ręce trzyma zdaleka od ust swoich i otoczenia, dotąd o ile nie są zranione nieprzedstawiają niebezpieczeństwa dla tegoż człowieka i otoczenia. Z chwilą jednak, gdy brudne ręce zbliżają się do ust, lub gdy człowiek brudnemi rękami spożywa pokarmy lub karmi drugich, z tą chwilą mogą być powodem różnych chorób, pomijając wstręt, jaki wogóle wzbudza wszelaki brud.

Wiemy już, że przyczyną różnych chorób zaraźliwych są różne zarazki, które najchętniej przebywają i rozmnażają się w brudzie. Człowiek nigdy nie może wiedzieć i nigdy nie może powiedzieć, czy w brudzie znajdującym się na jego rękach niema zarazków. Ręce więc brudne, stykając się z ustami mogą być i niestety bardzo często są wielkiem niebezpieczeństwem dla zdrowia człowieka i jego otoczenia.

Najlepiej objaśnię wam to na przykładach. Choruje ktoś gdzieś np. na tyfus brzuszny. Choroba ta przenosi się z jednego człowieka na drugiego za pośrednictwem naczyń, bielizny i t. d. których chory używał. Osoba, która pielęgnuje chorego ścieląc łóżko, podając pokarm lub lekarstwo choremu i wogóle spełniając wszelkie czynności wymagane od pielęgnującej osoby — ustawicznie często bezwiednie zanieczyszcza swoje ręce wydzielinami, w których znajdują się zarazki chorobowe.

Wyobraźmy sobie że osoba ta nie umywszy sobie dokładnie rąk wyszła na przechadzkę. W ulicy spotyka znajomą osobę, z którą wita się uściśnieniem ręki. Rzecz dzieje się w lecie, ręce z powodu potu są wilgotne, więc nic dziwnego że brud z ręki osoby jednej przechodzi na osobę drugą Po dłuższej rozmowie rozstają się. Znajoma osoby pielęgnującej chorego, powróciwszy do domu zasiada do podwieczorku, nie umywszy sobie przed tem rąk. Pijąc kawę lub herbatę macza bułkę lub chleb, który trzyma w palcach, w napoju aby następnie umaczaną bułkę przenieść do ust swoich albo nakarmić swoje dziecię. Każdy zrozumie, że brud z zarazkami tyfusowemi może łatwo przejść ze zwilżonej ręki na bułkę, z którą następnie dostaje się do ust i do przewodu pokarmowego. Po pewnym czasie u dziecka i u osoby tej, która ciężko zachorowała, lekarze rozpoznają tyfus brzuszny, otoczenie zaś dziwi się, jak mogły osoby te zarazić się gdy zupełnie nie stykały się z osobą chorą na tyfus.

Przykład drugi! Kobieta wiejska pielęgnuje dzieci chore. Nieumywszy sobie rąk idzie do stajni i doji krowę. Wydojone mleko, spływając po palcach do skopca, zabiera z tychże palców również brud z zarazkami chorobowemi. Kobieta ta następnie niesie wydojone mleko do miasta i sprzedaje. I tutaj każdy zrozumie że ta kobieta jest roznosicielką tych strasznych chorób. Lecz nietylko wspomniane lecz i inne choroby mogą brudne ręce przenosić z jednej osoby na drugą. Z przykładów, które przytoczyłem, wypływa nauka, że osoby pielęgnujące chorych powinny po każdej przy chorym czynności dokładnie przynajmniej wodą i mydłem wymyć ręce, każdy zaś bez wyjątku powinien dbać, aby ręce jego były zawsze czyste.

Dwie rady trzeba zapamiętać: Ile razy przychodzisz do domu z ulicy, ze szkoły, od znajomych lub skądkolwiekbądź, pierwszą czynność, jaką powinieneś wykonać, to wodą i mydłem ręce dokładnie wymyć. Następnie pamiętaj zawsze, że nigdy nie powinieneś jeść brudnemi niemytemi rękami.

Przed każdem jedzeniem powinno się ręce dokładnie wymyć wodą i mydłem. Często spotykamy u młodzieży paznogcie nieobcięte, za paznogciami zaś dużo nagromadzonego ciemnego brudu. Jestto niechlujstwo, które powinno być nie cierpiane. Prawda, że osoby pracujące w warsztatach lub w ziemi muszą mieć ręce zanieczyszczone, lecz również prawda jest, że po pracy powinien każdy ręce dokładnie wymyć.

Aby brud za paznogciami się nie gromadził, powinny paznogcie być krótko obcięte. Za krótkiemi paznogciami brud trudniej się gromadzi, łatwiej zaś go wyczyścić: usunąć. Należy pamiętać, aby paznogcie były obcinane nie zębami lecz nożyczkami. —

Dr. med. Br. Kaczorowski.

Troska o zapasy zboża.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje program polityki zbożowej. Program ten przedstawiony będzie Radzie Ministrów. Przewiduje on określenie maximum zboża na eksport a nadto przumusową budowę przez miasta targowic, rzeźni, chłodni i t. p.

M. in. magistrat warszawski ma otrzymać polecenie wyremontowania elewatorów zbożowych w Warszawie, stojących bezczynnie od 8-miu lat.

Z Województwa.

P. Wojewoda.

wyjedzie na inspekcje starostw.

W związku z objęciem stanowiska przez nowego Wojewodę, p. Jaszczołta, odbył się zjazd wszystkich starostów Województwa Łódzkiego, celem przedstawienia się i zdania krótkich sprawozdań z sytuacji w powiatach.

Na zjazd przybyli: starosta brzeziński dr. Zygmunt Gutek, kierownik starostwa łódzkiego dr. Dorosz, starosta piotrkowski Stanisław Kaczyński starosta kaliski Szymon Tułecki, starosta sieradzki Henryk Kaliński, starosta łaski Dychdalewicz, starosta radomski Stanisław Harnata, starosta turecki Borysławski, starosta słupecki Władysław Mech, starosta kolski Wilski, starosta koniński Jan Augustowski, starosta łęczycki Muszyński oraz w zastępstwie starosty wieluńskiego referent Jarnicki.

Zebraniu przewodniczył p. wojewoda Jaszczołt który po krótkiem zagajeniu informował się u poszczególnych starostów o najważniejszych zagadnieniach w ich powiatach.

W zakończeniu obrad p. wojewoda zapowiedział w niedługim czasie objazd wszystkich powiatów Województwa Łódzkiego.

Rozbudowa łódzkiego węzła kolejowego.

Władze kolejowe przystępują do robót związanych z rozbudową węzła kolejowego w Kutnie, a to z tego względu, że stacja kolejowa w Kutnie jest obecnie dużym węzłem kolejowym, wobec zbiegających się tam nowowybudowanych linji kolejowych: Łódź-Kaliska — Łęczyca — Kutno — Płock. Łódź-Kal. — Kutno — Strzałków — Poznań Warszawa — Kutno — Bydgoszcz — Gdańsk Warszawa — Kutno — Aleksandrów — Ciechocinek.

Łódzki przemysł włókienniczy

Sezon zimowy rozpocznie się w tej gałęzi przemysłu w ostatnich dniach sierpnia. Łódź i Tomaszów przygotowują wielkie zapasy, ponieważ hurtownicy znaczną część zeszłorocznego towaru sprzedali. Pomimo zapowiadających się licznych zleceń zagranicznych, spodziewają się fabrykanci głównie zbytu wewnętrznego, który wznosi się teraz po otrzymaniu kredytów przez ziemiaństwo i rolników. Warunki sprzedaży pozostały niezmienne: 15 — 20% pokrycia w gotówce, reszta na 2—3 miesięczne weksle., Przy całym pokryciu gotówkowem okoł 10% rabatu. Ceny normują się przeważnie według kursu dolara na giełdzie oficjalnej, niektóre tylko fabryki zatrzymały obliczenie w dolarach t. zw. manufakturowych.

Stan bezrobocia

w województwie.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łęczycki, łaski, sieradzki, brzeziński) w dniu 14 b. m. było zarejestrowanych 54.548 bezrobotnych w tym w samej Łodzi 42.164, Pabjanicach 3.108, Zduńskiej-Woli 717, Zgierzu — 3.304, Tomaszowie Maz. — 3.863, Ozorkowie — 558, Konstantynowie — 361, Aleksandrowie — 72 Rudzie Pabjanickiej — 391.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 45.413 bezrobotnych. W tem 3.606 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z F. Bezrobocia i 43.807 bezrobotnych zasiłki doraźne ze Skarbu Państwa, w samej Łodzi pobierało 37.510 bezrobotnych zasiłki: 2.934 z Funduszu Bezrobocia i 34,576 ze Skarbu Państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. P. w Łodzi 347 bezrobotnych, otrzymało pracę 912 robotników wysłano do pracy 123 robotników.

Urząd rozporządza 90 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

52 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państwowemi.

Sezon zimowy w manufakturze zapowiada się jak najlepiej.

Ubiegły tydzień minął pod znakiem znacznego ożywienia w handlu i zmożenia pracy w przemyśle.

Fabryki po większej części uruchomione zostały na 6 dni w tygodniu, w innych czynią już do tego uruchomienia przygotowania.

Kupcy prowincjonalni i zagraniczni poczynili umowy wstępne na sezon zimowy przeszkodą było żądanie hurtowników łódzkich, którzy od kupców z niektórych miejscowości w kraju i zagranicą żądali gotówki w całości, lecz doszło do porozumienia, że do pierwszych dni września wyjaśni się czy stan kredytowy tych kupców zasłuży na zaufanie, czy też nie.

Zarówno towary bawełniane, jak i wełniane brakują na składach i spodziewane jest uruchomienie niektórych fabryk na dwie zmiany, by nadążyć zamówieniom i zapełnić składy.

Z bratniej pomocy Słuchaczów wyższej szkoły nauk społecznych i ekonomicznych w Łodzi.

Sekcja Skryptowa Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych w Łodzi podaje do wiadomości słuchaczów, iż wydawanie skryptów odbywa się dwa razy tygodniowo: w środy i piątki w godz. od 5 — 8 po poł.

Przykładne uchwały.

Zarząd Ligi obrony powietrznej państwa Towarz. Obrony przeciwgazowej otrzymały z gm. Rudów, pow. Kutnowskiego zawiadomienie, iż rada gminna uchwaliła składkę w wysokości grosza od morgi na lotnictwo i grosza z morgi na obronę przeciwgazową. Z gminy Żychlin przysłano zawiadomienie, iż do budżetu swego na r.b. gmina wstawiła kwotę 120 zł. na obronę przeciwgazową. Piękne te uchwały świadczą o wysokim poziomie obywatelskim naszych rolników i winny być przykładem dla innych samorządów.

KORESPONDENCJE.

Z Ciechocinka.

Ciechocinek, miejscę kuracyjne, położone jest na lewym brzegu Wisły w Nieszawskim powiecie w odległości 18 kilometrów od Torunia i 35 od Włocławka.

Ciechocinek znany jest jako miejscowość kuracyjna od 1827 roku; w ostatnich latach liczba gości kąpielowych dochodzi do 20 tysięcy rocznie. Cały Ciechocinek jest bogato zadrzewiony, aleje i ulice podzielone skwerami i trawnikami, utrzymanemi wzorowo, a park zdrojowy jest prawdziwą ozdobą Ciechocinka i śmiało może stanąć w rzędzie europejskich urządzeń parkowych.

Zakład zdrojowy w Ciechocinku, zaopatrzony w najnowsze instalacje, pociąga kuracjuszów znaną skutecznością swych wód i wielostronnem wyzyskaniem sposobów leczenia.

Ciechocinek, perła zdrojowisk polskich, ma bardzo wiele do zawdzięczenia Stanisławowi Staszicowi. Jako znakomity geolog, wiedząc o istnieniu źródeł słonych w najbliższej okolicy Ciechocinka próbował głębokich wierceń doszukując się złóż soli kamiennej, w które obfituje niedaleko położony Inowrocław. A chociaż soli kamiennej nie znalazł, otrzymał natomiast wysokoprocentową solankę, która była punktem wyjścia do projektu budowania wielkich tężni, warzelni soli oraz założenia zdrojowiska.

Wyrazem zbożnej pamięci Staszica było nadanie nazwy jego imienia jednej z ulic, prowadzących z parku głównego do tężni. W bieżącym zaś roku powstała myśl wśród tutejszych obywateli, by uczcić w sposób bardziej godny wielkiego męża, mianowicie: przez wybudowanie mu pomnika u wylotu tejże ulicy. Myśl tę urzeczywistniono bardzo prędko, bo w przeciągu dwu tygodni stanął piękny pomnik. Podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się w dniu 6 sierpnia b. r. Poprzedziło ją uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym, zakończone gorącem przemówieniem Ks. Bojerowicza z Poznania.

Po odsłonięciu popiersia i poświęceniu go przez Ks. Brylika, proboszcza miejscowego i po krótkiem jego przemówieniu w którem podniósł wielkie znaczenie moralne budowy pomnika, jako widomej czci potomnych dla zasług niespożytych Staszica, nastąpił cały szereg różnych przemówień. W końcu odegrano rotę Konopnickiej i uroczystości zakończono.

Dziś miejsce gdzie wznosi się pomnik jest często odwiedzane przez gości kąpielowych, którzy chętnie przychodzą tu by popatrzeć na wielkiego syna ojczyzny, na jego mądre oblicze wykute z kamienia.

X. Ign. Bronszewski.

Poświęcenie Krzyży.

Dnia 8 sierpnia 1926 roku X. Proboszcz Kazimierz Maluga, w obecności X. kanonika Franciszka Gwoździckiego i bardzo licznie zebranych mieszkańców: folwarków Lubiankowa i Różan oraz wsi Załrzew, Rudniczek i Różyce, dokonał poświęcenia dwuch nowych Krzyży, postawionych staraniem Mieczysława Racibora Kączkowskiego. współwłaściciela dóbr Lubianków. Po poświęceniu obu krzyży pięknie przemówił X. proboszcz Kazimierz Maluga o znaczeniu tej uroczystości religijnej—po mowie kapłana obecni odśpiewali „Kto się w opiekę“ i „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ oraz odmówili „wieczny odpoczynek“ za dusze śp. Adama Kączkowskiego, właściciela Lubiankowa, zmarłego w zeszłym roku, oraz za wszystkich zmarłych mieszkańców Lubiankowa. Rozchodzono się w b. miłym i podniosłym nastroju. Należy dodać, że krzyże te zrobione na miejscu z drzewa z lasu folwarcznego. Na miejscowym tartaku specjalista mechanik Aleksander Kwiatkowski bardzo starannie wyrżnął z klocy sosnowych materjał według podanych wymiarów. Z tego materjału artystycznie odrobił krzyże doskonały stelmach miejscowy Józef Cybulski. Postawili zaś krzyże fornale i robotnicy tartaczni, a kobiety, dworki, z ogrodnikiem pięknie przybrali girlandami z jedliny, W uroczystości tej brał też udział dyrektor pobliskiej fabryki w Osinach.

Jeden z krzyży jest postawiony na nowem miejscu przy ruchliwym trakcie do miasteczka Głowno, drugi — na miejscu starego krzyża z roku 1876-go który już całkowicie spróchniał, a był fundowany przez śp. ojca obecnych właścicieli Lubiankowa. Na krzyżu tym jest umieszczona stara figura Chrystusa Pana z roku 1851-go, którą wraz z krzyżem w tym roku postawił śp. Rafał Kączkowski (dziadek), dziedzic Lubiankowa, Woli i Rudnika. Dziś przy tym Krzyżu zebrały się o zachodzie wszystkie stany; byli duchowni, ziemianie, włościanie, rzemieślnicy i rolnicy, sędzia i inżynier przemysłowiec, dzieci jednego Kościoła Chrystusowego i jednej Ojczyzny polskiej. Oby te krzyże Chrystusowe jaknajgęściej były w Polsce stawiane. Oby zjednoczyły wszystkich Polaków tak ściśle, aby stały się jedno: jeden duch katolicki i jedno polskie serce w wielkiem, silnem i zdrowem ciele!

Tak nam dopomóż Bóg!

Uczestnik R. T. P.

Z Aleksandrowa.

W dniu wczorajszym do p. wicewojewody Ossolińskiego zgłosiła się delegacja radnych Aleksandrowa z P. P. S. i N. P. R. z posłem Kronigiem i radnym Rapalskim na czele w sprawie dotychczas niezatwierdzonych wyborów rady miejskiej w Aleksandrowie. Delegacja wskazała, że w myśl ustawy, wszelkie protesty i rekursy winne być załatwione w obu instancjach w ciągu dni 30, podczas gdy sprawa wyborów do rady miejskiej w w Aleksandrowie wałkuje się dni 80.

Poseł Kronig również wskazał, że choćby ze względów gospodarczych sprawa ta winna być jaknajszybciej załatwiona.

W odpowiedzi p. wicewojewoda Ossoliński stwierdził, że ten ostatni motyw jest bodaj najważniejszym, gdyż cały szereg miast otrzymuje obecnie pożyczki z ministerstwa robót publicznych na cele inwestycyjne, a Aleksandrów pożyczki otrzymać nie może, gdyż wymagana jest do tego dwukrotna uchwała rady miejskiej, której to miasto nie posiada.

P. wicewojewoda wezwał naczelnika Zakrzewskiego, który wyjaśnił, że sprawa wyborów do rady miejskiej w Aleksandrowie jest już załatwiona i w najbliższych dniach p. Zakrzewski przedstawi województwu odpowiedni wniosek.

Z Pabjanic.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej m. Pabjanic omawiano obecną sytuację w dziedzinie kryzysu gospodarczego i związanego z nim bezrobocia, które ostatnio zmniejszyło się nieco. Pomimo to jednak sytuacja bezrobotnych jest nader ciężka wobec niemożności podjęcia narazie robót inwestycyjnych na szerszą skalę, a to wobec braku kredytu na ten cel.

W wyniku dyskusji przyjęto uchwałę podjęcia budowy kompleksu domów mieszkalnych, w celu ulżenia doli bezrobotnych i zatrudnienia przynajmniej drobnej ich liczby przy tych pracach.

Narazie rozpoczęte zostały prace przy budowie domu, w którym znajdzie pomieszczenie 8 rodzin bezrobotnych.

Z Sieradza.

Pogoń i ujęcie zbiegłego aresztanta.

Z więzienia karnego w Sieradzu zbiegł niebezpieczny włamywacz 30 - letni Filip Jarosz, skazany w ubiegłym roku przez Sąd Okręgowy w Łodzi za popełnienie całego szeregu kradzieży z włamaniem na karę 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Jarosz uśpiwszy czujność dozoru więziennego przepiłował kraty w oknie celi, poczem na skręconym z podartej na pasy koszuli sznurze wydostał się na podwórzec więzienny, skąd kryjąc się pod murami dotarł do wysokiego parkanu zaopatrzonego na szczycie w grubą warstwę tłuczonego szkła. Włamywacz został dostrzeżony dopiero na murze przez więziennego dozorcę.

Strażnik nawoływał włamywacza do odwrotu, a gdy to nie osiągnęło wyniku dał w kierunku Jarosza kilka strzałów, chybiając jednak celu dzięki panującym ciemnościom.

Na alarm wszczęty strzałami wybiegło kilku innych jeszcze dozorujących. — W międzyczasie Jarosz przeskoczywszy mur zaczął uciekać w kierunku widniejącego w oddali lasu.

Za zbiegłym włamywaczem wdrożono natychmiastowy i energiczny pościg zakończony w niespełna kilka godzin ujęciem uciekiniera.

Psy policyjne, użyte w pościgu, spełniły wyśmienicie swoją rolę.

Wyrywając się trzymającym je na uwięzi funkcjonarjuszom, kołując po rowach i dołach, dotarły do lasu, gdzie też zatrzymały się przed wysokiem rozłożystem drzewem silnie naszczekując z zadartemi ku górze łbami.

Na wierzchołku drzewa ukrył się właśnie tropiony przez psy włamywacz.

Jarosz na wołania policji, wzywającej go do opuszczenia schroniska, nie odpowiadał gdy jednak ujrzał wycelowane ku sobie lufy karabinów opuścił się na ziemię pozwalając sie bez najmniejszego już oporu okuć w kajdany.

Jarosza osadzono z powrotem w więzieniu sieradzkiem roztaczając nad nim baczniejszy dozór uniemożliwiający powtórną ucieczkę.

Walka ze szczurami w Łodzi.

Odział sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej obecnie zajęty jest pracą przygotowawczą do walki ze szczurami, którą planowo i systematycznie rozpocznie w jesieni r. b.

Tymczasem oddział sanitarny przeprowadza próby z różnemi fabrykatami i środkami, istniejącemi w tym celu.

W lipcu r. b. zastosowano na terenie szpitala w Radogoszczu trutki z węglanem borowym i arszennikiem, jak również dla kontroli preparat t. zw. „Zelio" Bajera i „Kaps" Kremera; ostatnio przeprowadzono próby z preparatem „Mors" na terenie 2 posesyj przy ulicy Kilińskiego.

Próby w dalszym ciągu zostaną dokonywane w tym celu, by na mocy własnego doświadczenia Oddział sanitarny mógł polecić właścicielom domów nabywanie takich lub innych trutek.

O wynikach przeprowadzonych prób wraz z wyszczególnieniem rodzaju używanych trutek. Oddział Sanitarny poda do ogólnej wiadomości.

Katastrofa kolejowa.

W nocy na 30 lipca miała miejsce na linji Łódź—Koluszki również katastrofa kolejowa.

O godzinie 1 m. 40 wyruszył z dworca w Koluszkach pociąg osobowy № 316, zmierzający do Skalmierzyc i po przybyciu do Gałkówka zmuszony był zatrzymać się przez chwilę, ponieważ linja prowadząca do Koluszek była zajeta.

O godz. 2 m. 36 zbliżał sie od strony Andrzejowa całym pędem pociąg towarowy.

Maszynista widząc sygnał wjazdowy otwarty, nie hamując pociągu, wjechał na stację.

Ujrzawszy stojący na torze pociąg osobowy, maszynista towarowego usiłował wstrzymać bieg rozpędzonej maszyny, co jednak pomimo wysiłków jego i zbyt bliskiej odległości nie dało się uskutecznić. Nastąpiło nieuchronne zderzenie. Pociąg towarowy uderzył w tył pociągu osobowego.

Wskutek zderzenia, które nastąpiło, w pociągu osobowym został doszczętnie rozbity bankart i uszkodzony jeden wagon osobowy trzeciej klasy, w pociągu towarowym natomiast uszkodzone poważnie zostały parowóz, brankart i jeden wagon z węglem, który spadł z szyn i wywrócił się.

Pomiędzy pasażerami pociągu osobowego wybuchła łatwo zrozumiała panika. Wyskakiwano z wagonów, gniotąc się wzajemnie i popychając. Poważniejszych wypadków z ludźmi nie było. Lekko ranny został jeden konduktor pociągu osobowego.



Za Redaktora i Wydawcę: w imieniu Komitetu W. WIECZORKIEWICZ. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.

RÓŻNE NOWINY.

Jak sułtan Maroka bawi się w Paryżu?

Przebywający obecnie w Paryżu sułtan Maroka, Mulej Jussuf, po odbytej rewji wojsk i po poświęceniu paryskiego meczetu, postanowił odpocząć po tych uroczystych ceremonjach i zabawić się po ludzku. Zapytał tedy, gdzie można zobaczyć najpiękniejsze kobiety Paryża, poczem zaprowadzono go do słynnej luksusowej restauracji w Lasku Bulońskim, gdzie pośród zielonych drzew jarzących się światłem lamp elektrycznych, eleganckie pary poruszają się w rytmie najnowszych kompozycyj tanecznych.

Pot spływał na rozgorączkowanych twarzach. Zmieszana woń perfum i potu ludzkiego, przepełniła atmosferę.

Sułtan zachwycony był tem widowiskiem, które przypuszczał że urządzono specjalnie na jego cześć. Nie przypuszczał zupełnie aby ci ludzie, tak fanatycznie męczący się mogli należeć do najlepszego towarzystwa. Nachylił się do ucha swego przewodnika, generalnego rezydenta Steega i zapytał cicho:

— Zapewne tym artystom drogo się płaci?

— Ależ nigdy w życiu — odparł Steeg — Oni to robią dla własnej przyjemności.

Sułtan zamyślił się i milczał przez długą chwilę.

Może przypomniał sobie szalejących w świętym tańcu derwiszów i w sercu jego wzbudziła się nadzieja, że po langustach, które podano na obiad, przyjdzie kolej na połykanie skorpionów i wężów.

Zabawa trwała dalej, zdawała się nie mieć końca. Wówczas sułtan zwrócił się twarzą nabożnie w stronę Mekki i rzekł:

— Wielkim jest Allah!

Zaznaczyć należy, że władca Maroka jest zdecydowanym wielbicielem wielkiego Korsykańczyka. Odwiedził on grób Napoleona w kościele Inwalidów, a potem zwiedził Fontainebleau i tam w wielkiej sali na I. piętrze usiadł na tronie Napoleona. Cieszył się tem jak dziecko, i poprosił fotografa, żeby utrwalił na kliszy ten historyczny moment. Sułtan ugrupował przy sobie w malowniczych pozach swych synów i zrobiwszy „przyjemny wyraz twarzy“ kazał się zdjąć w dziesięciu różnych pozach. Następnie przez radjo zatelegrafował do swojej stolicy, o honorze jaki go spotkał. W dziesięć minut potem wierni poddani odtelegrafowali swemu monarsze wyrazy radości z powodu tego pokojowego historycznego tronu.

Jakimi językami mówi świat?

Najbardziej rozpowszechnionym na świecie językiem jest język chiński, którym posługuje się przeszło 400.000.000 ludzi. Drugie miejsce zajmuje język angielski — 160.000.000, trzecie — niemiecki, którym mówi 130.000.000.

Dalej co do swego rozpowszechnienia idą po sobie w następującym porządku języki: rosyjski — 100.000.000 francuski — 70.000.000, japoński — 53. milj., hiszpański i włoski — 50.000.000, polski — 30.000.000, czeski — 8.000.000, jugosłowiański — 7.000.000, słowacki — 3. miljony.

Jak wynika z powyższej statystyki -- najpopularniejszym językiem świata jest chiński. Jest to o tyle nieścisłe, że skala różnic pomiędzy poszczególnemi djalektami jest tak wielka, iż Chińczyk północy nie może wcale porozumieć się z Chińczykiem południa.

Może to jednak nastąpić z łatwością, skoro obaj ujmą laski bambusowe i poczną rysować na piasku, ponieważ wszystkie djalekty posługują się temi samemi znakami piśmiennemi.

U dentysty.

— Czego pan krzyczy w niebogłosy? Przecież jeszcze nie dostał pan rachunku.

ŻARTY.

Ma rację.

— Czy pan lubi koty?

— Pasjami.

— Dlaczego?

— Bo to chyba jedyna rzecz w Polsce, od ktorej nie płaci się podatku.

Można było.

— Wszystkiego mogłam się po tobie spodziewać, ale że jesteś takim idjotą...

Mogłaś przecież to zauważyć, z chwilą, gdym się o twą rękę oświadczył.

Co gorzej?

— O la Boga, Bartek, będzie ze mną nieszczęście, bo mi zając drogę przebiegł.

— Eeeal co tam matula gada. Zającowi będzie gorzej, bo mu baba przez drogę przeszła.

Fenomenalne szczęście

Ajent asekuracyjny; Radzę panu dobrodziejowi ubezpieczyć się u mnie od wypadku. Przy pańskiem fenomenalnem szczęściu, jestem pewny, że złamie pan jutro rękę, lub cośkolwiek innego i za tydzień ma pan pieniądze.

Dentysta z zamiłowania.

— Pański brat, dentysta wyciąga zeby, jak słyszałem, bardzo wolno. — Sprawia skutkiem tego wiele bólu.

— Oh, mój brat jest bardzo bogaty. On wyciąga zęby tylko z zamiłowania.

Cięta odpowiedź.

— Gdzie masz swój paltot jesienny?

— W składzie sukna, na półce, w sztuce jeszcze niezaczętej.

Przelicytował go.

— Józek! Czem jest twój ojciec?

— Ślusarzem.

— Ou wa! Mój wykłada na uniwersytecie!

— Co ty mówisz? A co wykłada?

— Posadzki kafelkami.